WARSZAWA, 1 CZERWCA 1930 R. ROK DWUDZIESTY PIERWSZY Nr. 11.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

JAK ZWALCZAĆ BEZROBOCIE.

Kryzys gospodarczy, jaki od dłuższego czasu przeżywamy, obejmuje prawie cały świat. W Niemczech w połowie marca liczono około 2.650.000 poszukujących pracy, z nich blisko 2.400.000 otrzymuje pomoc od państwa. W Austrji około 300 tysięcy ludzi pozostaje bez pracy, a 33.500 bez zapomóg. W Belgji, według danych 166 kas zapomogowych dla bezrobotn., na 608.600 czonków liczono 47 tys. pobierających zasiłki. W Kanadzie dane związków zawodowych podają odsetek bezrobnych na 11%. W Danji związki liczą 21% poszukujących pracy. W Stanach Zjednoczonych liczą od 3 do 5 miljonów niezatrudnionych. W Anlji wśród 12 milj. ubezpieczonych na wypadek bezrobocia, bez pracy pozostawało około 13%; ogółem zaś liczą tam półtora miljona pozostających bez pracy. W Holandji na początku roku bież. wśród członków kas dla bezrobotnych liczono 13% wspieranych. Na Węgrzech odsetek pozostających bez pracy wynosił do 15%. We Włoszech w styczniu liczba bezrobotnych dochodziła do 466 tys. W Szwecji odsetek bezrobotnych wśród zorganizowanych robotników wynosi 14%. W Polsce mamy zorganizowanych bezrobotnych 290 tysięcy i niezarejestrowanych obliczają na zgórą 100 tysięcy.

Wobec tej klęski, ogarniającej robotników wszystkich krajów, rządy zajęły się zwiększeniem pomocy, udzielanej dotychczas ofiarom braku pracy. W Anglji zaprojektowano, by młodocianym od 15 lat przyznać prawo do zapomogi z powodu braku pracy; zapomogi mają być zwiększone. W Szwajcarji Rada Federacyjna wydała rozporządzenie polecające, by związkom zawodowym zwracano 30% wydatków na pomoc bezrobotnym; kasy gminne otrzymują 40% wydanych na zapomogi dla pozostających bez pracy.

W Polsce natomiast rząd nie daje dostatecznej pomocy bezrobotnym. Wielu z bezrobotnych nie otrzymuje żadnych zapomóg, bądź dlatego, że nie mogą być zarejestrowani, bądź dlatego, że już wybrali należne im zapomogi. Nawet ci, którzy otrzymują pomoc z funduszu dla bezrobotnych, otrzymują ją zbyt niską.

Bezrobocie, obejmujące cały świat, wynika bezpośrednio z podstaw gospodarki kapitalistycznej. Kapitał, produkując, ma na celu wyłącznie własne zyski, a nie zaspokojenie potrzeb ludności; uwidoczniają to kryzysy gospodarcze. Kryzysy wynikają dlatego, że gromadzi się wiele towarów, na które niema nabywców. Przedsiębiorcy skarżą się, że towarów nie mogą sprzedać, nabywcy narzekają, że potrzebnych im towarów i produktów nie mają za co nabyć.

Zjawisko to dokładnie można sprawdzić w Polsce. Rolnicy (wielka i średnia własność oraz wielcy i mali handlarze produktami rolnemi) skarżą się, że ceny są niskie, że tracą. Tymczasem równocześnie setki tysięcy ludzi głodem przymiera, nie mając za co kupić niezbędnych środków żywności. Przemysł włókienniczy zawiesza lub ogranicza produkcję, pozbawiając pracy dziesiątki tysięcy a równocześnie setki tysięcy nie mają w co się ubrać.

Mamy katastrofalny wprost brak mieszkań a równocześnie przemysł budowlany zamiera. Przemysł metalowy zamyka swe przedsiębiorstwa, a równocześnie odczuwamy brak maszyn, mostów i t. p.

Cukrownie narzekają na ciężkie czasy, w kraju stale ceny cukru podwyższają, by z zysków, osiągniętych na sprzedanym cukrze w kraju, pokryć straty na wywożonym zagranicę, który niżej kosztów produkcji sprzedają; równocześnie spożycie cukru w kraju jest jednem z najniższych w Europie. W drukarstwie widzimy również te same skutki gospodarki obliczonej na zysk. Książki, gazety, wszelkie druki nie są nabywane, gdyż nabywcy nie mają za co ich kupić, a setki drukarzy chodzi bez pracy.

Bezrobocie wynika z wad gospodarki kapitalistycznej, całkowicie zniknąć może jedynie wraz z ustrojem kapitalistycznym. Tymczasem można jedynie łagodzić skutki bezrobocia, łagodzić je lub chwilowo usuwać. Rząd czyni różne posunięcia, by pomóc kapitałowi. Daje lub poręcza kredyty, zmniejsza lub odracza podatki, zniża opłaty kolejowe za przewóz towarów itp., przynosi to ulgę kapitalistom, lecz nie usuwa kryzysu. Masy w dalszym ciągu nie mają za co towarów nabywać, w dalszym ciągu towary przepełniają składy. Sposoby zwalczania klęski bezrobocia przez rząd zawodzą, gdyż nie usuwają ani nawet nie zmniejszają głównej przyczyny klęski, mianowicie nie zwiększają zdolności nabywczej mas.

Zorganizowani robotnicy niejednokrotnie wskazywali i wskazują na właściwe środki zaradcze, domagając się od rządu, by te środki w walce z bezrobociem stosował. Ostatnio w drugiej połowie maja warszawski zorganizowany proletarjat na szeregu zebrań wysunął następujące postulaty:

W zakresie ogólnej polityki społeczno-gospodarczej.

1) Powiększenia siły nabywczej szerokich warstw przez aktywną politykę w kierunku podnoszenia zarobków i płac pracującej ludności wsi i miast.

2) Powiększenia konsumcji wewnętrznej przez podjęcie odpowiedniej akcji w celu obniżenia cen przedewszystkiem w skartelizowanych gałęziach przemysłu, oraz zmniejszenia rozpięcia pomiędzy ceną u producenta, a ceną płatną przez konsumenta, zarówno w handlu artykułami rolnemi, jak i przemysłowemi.

3) Podjęcia według ściśle opracowanego planu odpowiednich robót inwestycyjnych, zarówno w miastach (przedewszystkiem budowy domów robotniczych), jak i na wsi (budowy dróg, przeprowadzenia meljoracji, budowy rzeźni, mleczarni, elewatorów itp.), celem produkcyjnego zatrudnienia bezrobotnej ludności miast i wsi.

4) Udzielenia prolongat kredytowych i podatkowych drobnemu rolnictwu.

5) Ścisłego przestrzegania ustawodawstwa ochronnego, a w szczególności 8-mio godzinnego dnia pracy, oraz szybkiego wprowadzenia ubezpieczenia na starość, celem zatrudnienia większej liczby robotników w sile wieku.

6) Ustalenia i przestrzegania zasady, aby wszelkie ułatwienia, kredyty, zamówienia itd., udzielane przez Rząd przemysłowi i handlowi, były warunkowane przez odpowiednią politykę płac i cen.

7) Natychmiastowego podjęcia prac nad zmniejszeniem budżetu, a w szczególności wydatków na wojsko, oraz na przebudowę obecnego systemu podatkowego w kierunku zmniejszenia ciężarów, ponoszonych przez klasy pracujące.

W zakresie bezpośredniej pomocy bezrobotnym.

1) Podwyższenia udzielanych obecnie zapomóg bezrobotnych lub częściowo zatrudnionych.

2) Wypłacania bezrobotnym — po upływie okresu ustawą określonego, zasiłków w wysokości, przewidzianej ustawą.

3) Ujednostajnienie sposobów wypłacania zasiłków bezrobotnym.

4) Niezależnie od zapomóg w gotówce, bezpłatnego dostarczania za pośrednictwem samorządów, kooperatyw i t. p. żywności,

oraz opału dla ludności bezrobotnej i częściowo tylko zatrudnionej.

Środki zaradcze powyżej przytoczone mają na celu zwiększenie zdolności nabywczej mas zapomocą zwiększenia zarobków, zmniejszeniu cen na towary i produkty oraz zatrudnienia bezrobotnych. Pozatem biorą pod uwagę katastrofalne położenie setek tysięcy bezrobotnych i żądają ratowania ich w nędzy i głodzie.

Mamy jednak wątpliwości, czy obecny rząd, zajęty walką z Sejmem, podlegający całkowicie wpływom kapitalistów i według ich życzeń kierujący nawą państwową, zechce uwzględnić żądania proletarjatu. Masy robotnicze powinny wywrzeć nacisk na rząd, by zerwał z dzisiejszą swą polityką popierającą kapitał.

PRZEŻYCIA STRAJKOWE.

W szkole życia, w tej twardej i żmudnej szkole, zachodzą nieraz dziwne, a jednak prawdziwe przypadki, które aż nadto wpływają na dokładne uświadomienie sobie swego stanowiska w społeczeństwie — jak i na wynikłe z tego konsekwencje — z jakich tu jeden opiszę:

Praktykowałem 4 lata w drukarni oo. Jezuitów na składacza. Miałem być pilny i staranny. Kierownik drukarni i księża redaktorzy byli mi życzliwi, mając dla mnie „dobre słowo". Nawet ci ostatni chętnieby przyjęli moją prośbę o przyjęcie do nowicjatu (na braciszka), ale jakoś nie pokusiłem się o „taką" cnotę życia. Byłem bowiem świadkiem rozgoryczenia paru braciszków, którzy uciekli z kolegjum.

Po ukończeniu praktyki pracowałem nadal w tej samej atmosferze życzliwości księży i kierownika, jak na początku. Żyjąc w otoczeniu starszych kolegów, widziałem różnicę między swojemi a ich poglądami na kwestje organizacyjne, jak i na sprawy społeczne. Nie przeszkadzało to jednak w koleżeńskiem współżyciu, a z czasem niektórzy zostali moimi serdecznymi kolegami.

Zapisując się do Związku zawodowego, bardzo mało wiedziałem o swej organizacji. Płaciłem wkładki — jak inni i więcej mnie nie interesowało życie organizacyjne. Wiedziałem jednak dobrze, że w razie choroby lub bezrobocia dostanę zapomogę a także zapośredniczenie w pracy, nie potrzebując łazić z drukarni do drukarni, jak żebrak, z prośbą o przyjęcie do kondycji. Dodać muszę, że w ciągu 5 lat mego należenia do Organizacji nie słyszałem nigdy potępienia tejże tak z ust kierownika drukarni, jak i księży.

To też w nielada rozterce znalazłem się, gdy w grudniu 1929 roku kierownik drukarni rozpoczął akcję przeciwko naszemu Związkowi. Zaniosło się wtedy na walkę cennikową. Miałem wrażenie, że to tylko chwilowe podniecenie, szukające ujścia w słowach i złorzeczeniach. Była to jednak podstępna robota niegdyś członka naszej organizacji, wygłaszającego w swoim czasie radykalne zdania. Jednak po kilku dniach pan ten już wprost, bez maski, oświadczył nam, że naszą organizację rozbije a założy na jej miejscu poznańską, która rzekomo posiada same tylko zalety. Słuchałem z początku tych zdań z ciekawością. Ale wyrażenia p. kierownika, takie jak: „socjały, bolszewicy, prowokatorzy, szantażyści, szubrawcy" dawały mi dużo do myślenia, otwierając mi oczy na niecną i podstępną robotę, budząc we mnie samokrytycyzm. A gdy na dwa dni przed strajkiem zostałem z kolegą rówieśnikiem wezwany do księdza dyrektora, który dał nam dzień do namysłu w sprawie wystąpienia z naszej starej organizacji i zapisanie się do ich „nowej" (obiecując nawet podwyżkę płacy). Poraz pierwszy w życiu zawahałem się, nie wiedząc jak wybrnąć. Jakiż bowiem cel zrywać z jedną organizacją (istniejącą 80 lat), a wstępować do innej, która dopiero ma być poroniona. Argumenty księdza dyrektora oraz kierownika drukarni były te same: „banda prowokatorów, socjalistów, bolszewików, którzy tumanią biedny naród i wiodą go do zguby". Czy popełniliśmy błąd, zaskoczeni znienacka, niewyrobieni organizacyjnie, że obiecaliśmy zostać łamistrajkami? — niech osądzą rozsądni. Jednak z chwilą strajku wstrzymaliśmy się od pracy. Po 4-dniowym strajku wróciliśmy do pracy, lecz dostaliśmy wypowiedzenia. I stała się nam krzywda, tem większa, że doznaliśmy jej od księży, do których mieliśmy zaufanie i szacunek. Księża w obronie swej kasy uważali za stosowne solidaryzować się w walce przeciw nam nawet z pryncypałami mojżeszowego wyznania, na których tyle mają złego do powiedzenia. Tembardziej my robotnicy, będący tylko materjałem do wyzysku, uważać powinniśmy za rzecz uczciwości i godności ludzkiej, nie zdradzać tych, którzy naszego dobra bronią.

Na czem więc oparł ksiądz dyrektor pretensję swoją do nas, gdy broniliśmy się, skoro nas bili?!

Doszedłem do przekonania, że moja robotnicza solidarność z kolegami stała się przyczyną zemsty ze strony księdza dyrektora. Tak to postąpił z nami ksiądz dyrektor drukarni, który przez całe lata stykał się z nami, znał nasze życie przy pracy, nie szczędząc przytem nieraz i dobrych słówek.

Powstało pytanie, które teraz mnie intrygowało: skąd się wzięła u księdza dyrektora taka nienawiść i pogarda względem naszej organizacji? — Zacząłem z uwagą przypatrywać się naszemu przewodnictwu, naszym kolegom członkom i nie znalazłem nic takiego, coby mogło usprawiedliwić ciężkie oskarżenia i wymyślania księdza dyrektora. Przedewszystkiem nikt ludzi nie tumani, bo na zgromadzeniach każdy ma możność mówić, co chce. Zamiast bandytów i t. p. widzę ludzi pracy, poważnie radzących nad swym ciężkim losem i że żadnego szantażu tu być nie może, bo każdy ma prawo kontroli i krytyki działalności organizacji. Zamiast szantażystów widzę kolegów, przyjaciół, których łączy jeden los i wspólna obrona przed wyzyskiem pracy. Niemasz tu nienawiści narodowej i wyznaniowej, bo tak polak, niemiec czy rusin, — wszyscy to koledzy na jednych prawach i wobec każdego pryncypała jedno mają znaczenie. Zauważyłem, że całej tej pracy w organizacji przyświeca prawdziwa miłość bliźniego. Zastęp bezkondycyjnych otrzymuje zapomogę, solidarnie przez ogół pracujących składaną. Pomoc dla sierot, wdów, chorych i inwalidów, którymi dotąd nikt się nie zaopiekował! Czy choćby chwilowo pamiętał ksiądz dyrektor o tych świadczeniach naszej organizacji względem swych członków, zwłaszcza wówczas, gdy rzucił nam w twarz pełne jadu słowa: **„Wasza organizacja i wy wraz z nią musicie zginąć"!?** Rozumie się, że w razie ziszczenia się „chrześcijańskich" i pobożnych życzeń ks. dyrektora, nasze żony, dzieci, wdowy, sieroty, starcy, jak i całe przyszłe pokolenie zostałoby skazane na łaskę losu.

I oto jest ten przypadek, który mocno zaważył na dalszej drodze mego życia. Przekonało mnie to w zupełności o ich obłudnem stanowisku, a twardej rzeczywistości, pełnej wzgardy i nienawiści ku nam.

Teraz przestałem wierzyć, że duchowni są na to, by kierować ludzi na lepsze tory, by jasność Prawdy wyprowadzić z wieków otchłani, bo widzę, że jezuici są zaciętymi wrogami naszej organizacji, że słowa: „klasa robotnicza", „klasowe związki zawodowe", są dla nich kamieniem obrazy! Oni się kumają z bogiem Mamonem, czyto będzie polski, żydowski, czy inny, aby tylko robotnika usidlić swojemi „wspólnotami", gdzie ten nie może być sobą i musi w pokorze uznać to, co mu ksiądz, kapitalista i kupiony za judaszowe pieniądze sługus powiedzą!

Szczęście chciało, że nie uległem pokusie, że nie mam piętna hańby i zdrady na swem sumieniu i mam nadzieję, że podobnie jak ja, obałamucone ongiś i zaślepione łamistrajki, których sobie księża jezuici nasprowadzali z Poznania i z Pomorza, też z czasem gorzką prawdę poznają, że „łaska pańska na pstrym koniu jeździ".

Tacy duchowni, którzy tragedji bezrobotnych nie chcą zrozumieć i jeszcze się z niej naigrywają, dają wymowne świadectwo robotnikom, że są bardzo dalecy od nauk Chrystusowych.

Zamiast ze spokojem, godnym zrównoważonego człowieka, pełnym wyrozumienia dla naszego losu — poszedł ks.-dyr. za podszeptem naszych wrogów i stanął przeciwko nam. Mówił nam — jako delegatom: „Już wszystko skończone — nikogo z was więcej nie przyjmę, choćbym miał drukarnię zamknąć!".

Wiem również z pewnego źródła, że nie wszyscy jezuici są tak zawzięci na naszą organizację, jak ksiądz dyrektor — ale to się mówi pocichu... Pewna zaś wybitna osobistość w Krakowie — o poglądach konserwatywnych — z oburzeniem wyznała, że „Jezuici powinni byli pierwsi cennik podpisać, a nie dręczyć swoich robotników!".

Nasi „ojcowie" z ul. Kopernika zbyt zasklepili się w swoich scholastycznych i stanowych formułach, odnosząc się jawnie i zbyt nieprzyjaźnie do dzisiejszego ruchu robotniczego, marząc zdaje się jedynie o powrocie do minionego ponurego średniowiecza...

W odrodzonej i niepodległej Polsce — krwią robotnika i chłopa sowicie opłaconej — chcemy być obywatelami, z którymi przy jednym stole możnaby wspólnie omawiać i leczyć rany zawodowe, społeczne i kulturalne. Nie chcemy być ogonem jakiejś kliki księżo-pańskiej, któraby za nas myślała i decydowała bez nas o naszym losie, zdając nas na łaskę i nie łaskę!

Historja wyda kiedyś swój sąd o roli księży jezuitów w stosunku do ruchu robotniczego...

Wczorajszy świat carów, kajzerów i t. p. władców, oparty na przywilejach runął bezpowrotnie, a lud roboczy, jak feniks dalej się odradza, dążąc do polepszenia

form bytowania na ziemi. — My się walki nie lękamy — ona jest naszym żywiołem, a wszelkie zakusy na nasze życie organizacyjne postaramy się należycie odeprzeć...

W.

RUCH SPÓŁDZIELCZY A DRUKARZE LWOWSCY.

Drukarze lwowscy w ruchu spółdzielczym biorą bardzo żywy udział. Ruch ten datuje się od roku 1870, a więc w roku bieżącym mija 60 lat od chwili, w której drukarze lwowscy rozpoczęli działalność kooperatywną.

Gdy we Lwowie zanosiło się na pierwszy strajk drukarzy, myśl stworzenia własnej, robtniczej, opartej o stowarzyszenie zawodowe drukarni, rzucił ś. p. kol. Franciszek Piątkowski, o czem szczegółowo podałem w ostatnim moim feljetonie p. t. „Historja zmowy", zamieszczonym w „Wiadomościach Graficznych".

Pierwsza Związkowa Drukarnia istnieje do dnia dzisiejszego a członkami jej są dotychczas tylko drukarze i spadkobiercy po zmarłych członkach, których stopniowo spłaca się, umożliwiając nowemu pokoleniu drukarzy należenie do tej kooperatywy.

Drugą drukarnią kooperatywną była drukarnia Udziałowa, założona przez ś. p. kol. Józefa Hudeca, ś. p. kol. Józefa Hubertha, kol. Juljana Obirka, ś. p. kol. Maksymiljana Hempla, czołowych członków stow. „Ognisko". Drukarnia ta, po chlubnej zresztą działalności, po wojnie światowej, dzięki złej sytuacji gospodarczej członków tej drukarni przeszła w ręce byłego dyrektora drukarni, p. Antoniego Gojawiczyńskiego.

Trzecią drukarnią koleżeńską stała się „Grafja", założona w roku 1914 przed wybuchem wojny światowej przez kol. Juljana Obirka, ś. p. kol. Maksymiljana Hempla, kol.: Tadeusza Barszczyńskiego, Tomasza Telmany'ego Józefa Ziembińskiego, Stanisława Olańskiego i innych.

Po wojnie światowej drukarnia ta połączyła się z Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych, przybierając charakter spółki akcyjnej, powiększając samą drukarnię oraz zakładając litografję, cynkografję, introligatornię oraz księgarnię.

Spółka ta rozwija się znakomicie, a w radzie nadzorczej zasiadają również drukarze. Prezesem rady nadzorczej jest Juljan Obirek.

Czwartą wreszcie drukarnią spółdzielczą jest drukarnia Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego, założonego z inicjatywy drukarzy lwowskich przez lwowską organizację P. P. S.

W drukarni tej wychodzi „Dziennik Ludowy", organ P. P. S. oraz drukują się roboty partyjne. Drukarnia rozwija się bardzo dobrze, dochodami swemi przyczyniając się do utrzymywania „Dziennika Ludowego" prześladowanego przez cenzora (48 konfiskat z końcem roku 1929!).

W radzie nadzorczej zasiadają również drukarze a liczba członków-drukarzy jest bardzo poważną.

Tyle o drukarniach spółdzielczych (z wyjątkiem „Grafji", która jako spółka akcyjna przybrała nazwę „Książnica-Atlas"), powstałych z inicjatywy drukarzy lwowskich.

Obecnie przechodzimy do ruchu spółdzielczego finansowego.

Najstarszem stowarzyszeniem spółdzielczem tego rodzaju to „Kasa Zaliczkowa Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Pomoc" we Lwowie"

Stowarzyszenie to powstało w roku 1905, a więc w roku bieżącym mija 25 lat od chwili powołania. Głównym celem Stowarzyszenia jest dostarczanie członkom gotówki na przystępnych warunkach.

Pomoc powstała dla wyrugowania lichwy z pośród drukarzy, którzy opłacali wysokie procenta u różnych niesumiennych ubocznych pijawek, ciągnących kolosalne zyski z nadarzającej się sposobności. Obok usnięcia lichwy przeważnie żydowskiej, celem „Pomocy" było zjednoczyć pojedyńcze „Kasy podręczne" lub „Kasy oficynowe", istniejące po drukarniach lwowskich w jedno statutowe stowarzyszenie, czego też ostatecznie dokonano.

„Pomoc" w pierwszym roku swojego istnienia doprowadziła do oglądnięcia się za własną realnością, dla pomieszczenia wszystkich Stowarzyszeń i Sekcyj i Klubów drukarskich pod jednym dachem.

W roku 1906 zakupiono dwie kamienice (przy ul. Piekarskiej pod l. 18 - 20), w których znalazły lokale stowarzyszenia drukarskie, personel pomocniczy introligatorzy, kluby i sekcje.

„Pomoc" liczy 348 członków, udziały wynoszą 92.720,81 zł., oszczędności członków 31.496,56 zł., oszczędności towarzystw 86.318,12 zł. a fundusz rezerwowy wynosi 22.336,70 zł.

Z początkiem b. r. kwota pożyczek wekslowych wynosiła 113.405 zł. Czysty zysk za rok 1929 wynosił 8.107,85 zł.

Drugiem stowarzyszeniem spółdzielczem o celach finansowo - zapomogowych jest we Lwowie „Kasa Udziałowa Drukarzy", powstała w roku 1920.

Kasa Udziałowa opartą jest na innej strukturze jak „Pomoc". Podczas gdy ta ostatnia z uzyskanego czystego zysku wypłaca członkom swoim dywidendy od udziałów, — „Kasa Udziałowa" czysty zysk obraca na wypłatę stałych zapomóg inwalidom i sierotom.

W roku ubiegłym korzystało z zapomóg 6 inwalidów i 3 sieroty. Oprócz tego założono fundusz odpraw pośmiertnych. Dwóch członków zmarło, których wdowy otrzymały odprawy pośmiertne.

(Dok. nast.). **Adam Bober.**

ZADANIA I DZIAŁALNOŚĆ „STOWARZYSZENIA".

Organizatorzy i kierownicy łamistrajkowskiego Stowarzyszenia Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce usilnie wypierają się właściwych zadań tej instytucji, tak wielkie korzyści oddającej pryncypałom. Wypierają się łamistrajkostwa, a równocześnie formują grupy łamistrajków i oficjalnie wysyłają je na objęcie miejsc kolegów, upominających się o lepsze warunki pracy; jak to miało miejsce w Warszawie, Krakowie i Wąbrzeźnie. Zaprzeczają, że Stowarzyszenie istnieje jedynie poto, by uniemożliwić jedność organizacyjną drukarzy, by Związek, jedyną ostoję drukarzy osłabić. Zaprzeczają, że Stowarzyszenie działa na korzyść właścicieli drukarń i jest od nich zależne.

Przypomnijmy sobie, kiedy, w jakich warunkach i w jakim celu Stowarzyszenie powstało. W czasie strajku poznańskiego w 1924 r., p. Pawłowski, dyrektor Drukarni Polskiej w Poznaniu, utworzył ze swego personelu grupę łamistrajków. Z grupy tej powstało Stowarzyszenie; początkowo tkwiło ono wyłącznie w drukarni p. Pawłowskiego; po pewnym czasie rozszerzyło się w Poznańskiem i na Pomorzu, zwłaszcza w drukarniach, w kierownictwie których miał udział p. Pawłowski.

Rzeczywistym celem Stowarzyszenia było rozbicie jedności organizacyjnej drukarzy, zwalczanie Związku, otoczenie opieką łamistrajków, demoralizowanie drukarzy; jednem słowem Stowarzyszenie miało być instytucją, złożoną z robotników, ale mającą na celu popieranie interesów właścicieli drukarń.

Jako cel oficjalny wysunięto: regulowanie płac oraz zapomogi na wypadek choroby, starości, śmierci, bezrobocia; jako hasło obrano: solidarność interesów pryncypała i pracownika.

By zagwarantować przewagę interesów właścicieli nad interesami pracujących, roztoczyli pryncypałowie nad Stowarzyszeniem bezpośredni nadzór i opiekę; utworzono „Wspólnotę Graficzną". Na czele Wspólnoty postawiono 9 przedstawicieli pracodawców i 9 przedstawicieli stowarzyszeniowców; przewodnictwo i kasę pryncypałowie zatrzymali w swych rękach. Pozatem pryncypałowie dopłacali do wkładek, należących do Stowarzyszenia.

Przez pierwsze półtora roku stowarzyszeniowcy byli pod jawną kontrolą, jawną opieką, jawnem kierownictwem pryncypałów. Stan taki okazał się niewygodnym.

Po pewnym czasie pryncypałom zaczęły ciężyć opłacane wkładki, a pozatem opieka i kierownictwo odstraszało od Stowarzyszenia nawet najbardziej słabych lub naiwnych. Postanowiono więc formalnie się rozdzielić i Stowarzyszenie „usamodzielnić".

Dokonano tego w czerwcu 1926 r. Przy likwidacji „Wspólnoty Graficznej" i rozdzielaniu funduszów, zapewniano się wzajemnie, że Stowarzyszenie z wytkniętej drogi nie zejdzie, lecz wiernie głosić i stosować będzie „solidarność" interesów pracodawcy i pracownika (wyzyskiwacza i wyzyskiwanego); wzamian za to pryncypałowie przyrzekli jaknajżyczliwsze poparcie, moralną i materjalną pomoc. W dniu 1 czerwca 1926 r. Wydział Główny Stowarzyszenia ogłosił, iż „z dniem 1 czerwca przestaje być „Wspólnota Graficzna" opłacana przez pracodawców".

W ten sposób zakończył się okres jawnej solidarności Stowarzyszenia z interesami pryncypałów. Nastąpił drugi, w którym „niezależne" Stowarzyszenie, udając obrońcę wyzyskiwanych, broniło interesów właścicieli drukarń. Zadanie było nieco utrudnione, gdyż wzrastająca drożyzna oraz zachłanność pryncypałów, zmuszała stowarzyszeniowców do żądania podwyżek, do protestów przeciw nadmiernemu wyzyskowi. Stanowisko Oddziału Poznańskiego Związku naszego również przyczyniało wiele kłopotów kierownikom Stowarzyszenia, gdyż Oddział stale występował w obronie pracujących, a szczególnie wytrwale domagał się podwyżki zarobków.

Kierownicy Stowarzyszenia mieli trudne zadanie: udawali, że występują w imieniu i w interesach pracujących; gdy tymczasem

spełniali życzenia i polecenia pryncypałów. By sobie swą dwutorową politykę ułatwić o zarobkach, o trudności utrzymania się, o łamaniu umowy cennikowej, nic nie mówili, ani nie pisali. Starali się uwagę członków od tych spraw odwrócić. Zajmowali się więc prawie wyłącznie szkalowaniem Związku, denuncjowaniem związkowców, urządzaniem uroczystości i zabaw, a nawet od czasu do czasu i odczytami technicznemi.

Nawet jednomyślnej jakoby uchwały I Zjazdu Delegatów kierownicy Stow. nie ogłosili w sprawozdaniu z obrad, bojąc się, by ona nie wywołała ruchu podwyżkowego wśród stowarzyszeniowców.

Jednak życie zmuszało ich czasem odsłonić rzeczywiste oblicze.

W r. 1927 właściciele drukarń w Poznańskiem nieprawnie odmówili zapłaty za dni urlopowe, przypadające w niedziele i święta. Pan prezes Stowarzyszenia, Szczepaniak, na zebraniu poznańskiego „Koła Senjorów", w dniu 2 lipca zaproponował, by przyjąć decyzję pryncypałów. „Koło Senjorów" wniosek p. prezesa większością głosów przyjęło. Gdy zaś Inspektor Pracy, interpelowany przez Związek, wyjaśnił pryncypałom, że bezprawnie działali, to Stowarzyszenie przyjęło cały incydent do wiadomości z udanem ubolewaniem, a pokrzywdzonym członkom obiecało „wypukać należne im prawa".

W tymże roku 1927, gdy drożyzna zmusiła członków Stowarzyszenia do domagania się podwyżki — Wydział Główny Stowarzyszenia znalazł się w trudnej sytuacji. Miał do wyboru — pozostać wiernym zobowiązaniom wobec właścicieli lub też zdradzić je i popierać żądania członków. Wybrał trzecie — podał się do dymisji. Dopiero zaświadczenie delegatów, że członkowie, a nie Wydział domagają się podwyżki, skłoniło Wydział do pozostania na stanowisku. W ten sposób usprawiedliwił się przed pryncypałami, że to nie on (Wydział), lecz członkowie żądają podwyżki.

W r. 1928 kierownicy Stowarzyszenia zmuszeni zostali przez opinję swych członków do wspólnej akcji ze Związkiem Drukarzy i niemieckim „Verbundem" w kierunku otrzymania podwyżki zarobków. Krótko to trwało, gdyż po otrzymaniu podwyżki kierownicy Stowarzyszenia ostro wystąpili przeciw wspólnym akcjom z innemi organizacjami o podwyżkę, gdyż taka wspólna akcja była wielce niekorzystna dla właścicieli drukarń. Kierownicy Stowarzyszenia zgóry już uniemożliwiali powtórne wspólne wystąpienie.

Raz jednak kierownicy Stowarzyszenia nie posłuchali się wskazówek właścicieli. Organizacja właścicieli zaproponowała im, jako swoim sprzymierzeńcom, „akcję wspólną z pracodawcami w celu zmniejszenia, a nawet zniesienia ustaw o ubezpieczeniu robotników", by wzamian za oszczędności na świadczeniach, dać podwyżkę, odmówili tej wspólnej akcji. Przy tej okazji potracili głowy i odpowiedzieli pryncypałom zupełnie jasno, odsłaniając, kto Stowarzyszenie powołał do życia i w jakim celu. W tej odpowiedzi czytamy: „Przecież nie sądzili chyba inicjatorzy Stowarzyszenia Drukarzy, że członkowie tegoż Stowarzyszenia pracować będą poniżej taryf obowiązujących, pracować będą nie 46 a 54 godzin tygodniowo, walczyć przeciw Kasom Chorych i Ubezpieczeniu na starość i inwalidztwa, zrezygnują z urlopów wypoczynkowych i wszelkich innych udogodnień, które klasa robotnicza, po wieloletniej walce zdobyła".

Propozycja jawnej wspólnoty walki przeciw interesom robotniczym, jak widzimy, wytrąciła z równowagi służalcze umysły kierowników Stowarzyszenia tak dalece, że nietylko odsłonili tajemnicę porozumienia, lecz wbrew ciągle i obłudnie głoszonym przez siebie hasłom o solidarności interesów wyzyskiwacza i wyzyskiwanego — stwierdzili, że ubezpieczenia społeczne klasa robotnicza po wieloletniej walce zdobyła!

Tu stanęli całkowicie na stanowisku Związku, że tylko walką można coś od kapitału uzyskać.

Nie długo jednak byli oszołomieni. Prędko powrócili do równowagi i do służalczości. Wystąpili do właścicieli z propozycją, czy prośbą o zwołanie „Rady Wspólnoty" (przedstawicieli pryncypałów i stowarzyszeniowców), w celu załatwienia spornych spraw. Do Rady, o której twierdzili, że nie posiada dostatecznych kompetencyj.

W sprawie nadmiaru uczniów, którą energicznie podjął Związek, kierownicy Stowarzyszenia ograniczyli się jedynie do napaści na Związek, że nic nie robi; a gdy po usilnych staraniach Zarządu Oddz. Pozn. wydane zostało znane rozporządzenie wojewody R. Raczyńskiego w dniu 9 października, to w grudniowym numerze buńczucznie oznajmili, że w dniu 13 listopada powtórnie napisali do właścicieli pismo w sprawie uczniów. Tak ci rzekomi obrońcy gorąco do serca brali obronę interesów robotniczych.

To, cośmy powyżej przytoczyli, działo się na terenie b. zab. pruskiego. Gdy jednak gospodarcza zależność jednej dzielnicy od drugiej coraz więcej się uwidoczniała, gdy konkurencja wzajemna drukarń skłaniała pryncypałów do utworzenia centralnej organizacji, kierownicy Stowarzyszenia, by ułatwić walkę przyszłej centrali ze Związkiem, postanawiają rozszerzyć swą rozbijacko-łamistrajkowską działalność i na pozostałe dzielnice. Nie sporo to im idzie. Dążą do połączenia się z enpeerowskim związkiem w Warszawie, z organizacyjką lokalną w Wilnie. Nic się nie udaje. Przy pomocy poznańskich właścicieli drukarń w roku 1929-tym rozesłali do właścicieli zakładów w pozostałych dzielnicach cyrkularz zachwalający Stowarzyszenie, zapewniający, że zwalcza ono Związek klasowy; a w końcu prosi o agitację wśród „najodpowiedniejszych" pracowników na rzecz Stowarzyszenia. Nie udała się ta pomoc właścicieli. Ogół drukarzy odpowiedział pogardą na rozbijacko-łamistrajkowską propagandę.

Kierownicy Stowarzyszenia chwycili się ostatecznego środka. Nie mogąc zyskać zwolenników za pomocą propagandy, postanowili przy strajkach wysyłać swych członków jako łamistrajków, tworzyć, na wzór komunistów „jaczejki". Niestety, stwierdzić tu należy, że tym razem osiągnęli pewne powodzenie. W Warszawie wspólnie z ligęzowską „Pracą Polską" zajęli miejsce strajkujących w Drukarni Polskiej; zdobyli tu placówkę, a zarazem podtrzymali zamierającą grupkę ligęziaków. Również w Krakowie zajęli miejsca wydalonych za strajk w jezuickiej drukarni.

Uzyskane powodzenie rozzuchwaliło kierowników tak dalece, że gdy niedawno wybuchł strajk w Wąbrzeźnie (na Pomorzu), to i tam posłali łamistrajków.

Jawnem łamistrajkowstwem kierownicy Stowarzyszenia rozpoczęli trzeci okres swego istnienia. Spodziewać się należy, że ostatni.

Już dawniej w drugim okresie, w okresie obłudnego udawania obrońców pracujących, niejednokrotnie spotykały ich zarzuty zdrady ze strony członków; tłomaczyli, że to są intrygi Związku. Obecnie jednak coraz częściej, zwłaszcza ze strony wysyłanych do łamistrajkowania członków, spotykają się z protestem; tacy uczciwi demaskują rozbijacko-łamistrajkowską działalność Stowarzyszenia i występują zeń.

Są to wypadki głośne, znane wszystkim drukarzom, w tej liczbie i członkom Stowarzyszenia. Nie wątpimy, że wypadki te otworzą oczy wszystkim uczciwym stowarzyszeniowcom, odsłonią właściwe cele i zadania Stowarzyszenia, a gdy raz zrozumieją, do jakiej roboty zostali wciągnięci, porachują się z kierownikami Stowarzyszenia, opuszczą jego szeregi, nie zechcą nadal uczestniczyć w jego rozbijacko-łamistrajkowskiej robocie.

Sumienie uczciwego robotnika nakazuje uczynić to jaknajprędzej!

ECHA ZJAZDU WŁAŚCICIELI.

Dowiadujemy się, że na ostatnim Zjeździe Związku Korporacyj Właśc. Drukarń w Warszawie, omawiano kilka spraw, szczególnie nas interesujących.

A więc dyskutowano nad wprowadzeniem cennika ogólno - państwowego. Myśl ta spotkała się z krytyką większości, w szczególności przedstawiciele łódzcy gorąco przemawiali przeciw; za wprowadzeniem takiego cennika był Kraków i Lwów.

Broszura „Praca Młodzieży w Przemyśle drukarskim w Polsce", wydana przez Związek, wywołała burzę. Skrytykowano ją bardzo ostro, zarzucając stronniczość. Postanowiono wypracować odpowiedni memorjał w tej sprawie i przesłać go do Min. Pracy.

Zjazd ostro wystąpił przeciw drukarniom państwowym, zaznaczając, iż pozbawiają one właścicieli drukarń robót i zysków. Poszczególni mówcy krytykowali obecny rząd, zarzucając mu etatyzm. I w tej sprawie mają się zwrócić do rządu z memorjałem.

Zjazd wyraził żądanie, by oclić druki polskie, przybywające z zagranicy dla masowej rozsprzedaży.

Przypominamy kolegom, że obecnie wyjazd do Austrji w celu poszukiwania pracy jest zabroniony, a to z powodu rokowań cennikowych. Na Węgrzech z powodu wielkiego bezrobocia również zawieszone jest prawo poszukiwania pracy; przejazd podróżnych jest utrzymany nadal i zapomogi podróżne są wypłacane. Z Jugosławji wpłynęło ostrzeżenie, że podróżni, by uniknąć nieprzyjemności, mają meldować się u władz policyjnych niezwłocznie po przybyciu do każdej miejscowości.

DZIAŁ TECHNICZNY

50 LAT UKŁADU AKCYDENSOWEGO.

Artykuł niniejszy jest streszczeniem wykładu zawodowego, wygłoszonego przed kolegami w Bielsku na Śląsku Cieszyńskim w dniu 27-go kwietnia 1930 r.

Wykład ilustrowany był pokazem druków akcydensowych z lat 1880 — 1930. Druki akcydensowe są to druki dnia codziennego (nazwa pochodzi od słowa francuskiego „accident" — przypadek). Jako druki okolicznościowe noszą one przeważnie datę, tak, że z łatwością możemy dowiedzieć się, z jakiego okresu pochodzą.

Przeglądając latami druki, otrzymujemy interesujący obraz rozwoju artystycznych upodobań wśród społeczeństwa a także obraz rozwoju techniki drukarskiej.

1888 — 1900.

Druki z tych lat mimo, że wyglądem różnią się całkowicie od druków dzisiejszych, są jednak naogół obmyślone według prawie tychsamych kryterjów estetycznych, co druki dzisiejsze. Druk był wykonany odpowiednio do swego przeznaczenia, zapomocą umiejętnego wyboru stosowanych czcionek, ozdób i barw pragnął składacz wywołać odpowiedni nastrój u osoby, dla której druk był przeznaczony. To co w druku było najważniejsze, było wysunięte naprzód (większe), rzeczy drugorzędne były na drugim planie. Między poszczególnemi częściami zestawu przestrzegano zasad proporcji i równowagi (symetrji). Format, wymiar układu, ustawienie wierszy opierały się na zasadzie złotego przekroju, który określa stosunek części do całości w stosunku 3:5, 5:8 itd. Elementy zdobnicze (ornamenty) w większości były już traktowane płaszczyznowo (graficznie).

Pozatem obowiązywał składaczy ówczesnych cały szereg reguł, których później nie przestrzegano. Np. wiersze grubsze (półtłuste) należało przeplatać wierszami liter delikatnych w rysunku (pismem cienkiem). Uważano, że gdyby zestaw był uskuteczniony wyłącznie tylko układem liter, bez użycia ozdóbek, wygląd jego byłby monotonny, że format druku musi być w kształcie prostokąta, bo forma kwadratowa byłaby nieodpowiednią. Po wierszu pełnym musi następować wiersz krótszy i t. p.

Czasy owe nie miały własnego wyrazu. W rzemiośle artystycznem naśladowano wszelkiego rodzaju dawne style. A więc wzorowano się na zdobniczych elementach Greków, Rzymian, na stylu „rokoko", „weneckim", „baroku" i t. d. Układ zestawu przypomniał np. świątynię grecką, urnę i t. p.

Troskliwie przestrzegano, by druk posiadał jak najmniej światła (miejsc pustych), starano się je zapełnić jakąś figurą alegoryczną, aniołkiem albo robaczkiem. To unikanie światła, powietrza możnaby snadnie wytłómaczyć także ówczesnem życiem społecznem i politycznem, które też było ścieśnione, gdyż panował wówczas mniej lub więcej maskowany absolutyzm.

Rozpatrując techniczną stronę wykonania ówczesnych druków, musimy ocenić je z wielkim respektem. Są to prace nacechowane powagą i dostojnością, nader pracowite. Świadczą one o wielkiem zamiłowaniu do zawodu. Wykonanie tak pięknych druków przy ówczesnym stanie techniki wymagało od drukarzy (składaczy jakoteż maszynistów) wielkiej zręczności i cierpliwości.

1901 — 1904.

Nowe ideały wolnościowe nurtujące ludzkość, zyskują na sile. Wzmaga się ruch robotniczy, mimo prześladowań. I w sztuce budzą się nowe kierunki. Powstaje reakcja przeciwko sztuce oficjalnej. W Monachjum, które wówczas nadawało ton sztuce Europy Środkowej, powstaje pismo „Jugend", grupujące dokoła siebie nowatorów.

Artyści podpatrują grę światła w naturze, studjują świat roślin, poświęcają uwagę sztuce japońskiej (drzeworytom), która przyrodę i człowieka przedstawiają w sposób charakterystyczny, odmiennie niż w sztuce europejskiej. Powstaje ruch artystyczny zwany „Secesją", ponieważ artyści hołdujący nowemu kierunkowi wystąpili z oficjalnych zrzeszeń artystycznych, zakładając własne, niezależne.

Przemysł artystyczny przechodzi te same koleje, co sztuka wielka. Rośliny, odpowiednio uproszczone (stylizowane), zostają użyte jako motywy w zdobnictwie graficznem. Belgijski architekt Van de Velde swym projektom, nadaje wdzięczną linję płynną. W ślad za tem czcionkolejarnie wydają ornamenty, które można było łączyć z linjami. Inni posługują się linją zygzakowatą, barokową. W poszukiwaniu nowości powstają kroje pism, wzorowane na alfabetach chińskich i wschodnich. Powstają też pisma t. zw. pendzelkowe i piórkowe.

W różnych krajach a nawet miastach powstają odmiany secesji, zależnie od indywidualności artystów, a nawet składaczy akcydensowych. Tak np. we Wiedniu powstaje kierunek, który posługuje się linją pośrednią między cienką a półtłustą. Powstała wówczas maniera „linjowa", która harmonizowała z krojem ówczesnych czcionek secesyjnych.

To co działo się zagranicą nie pozostało bez wpływu na Polskę, zwłaszcza na tę część, która była pod zaborem austrjackim. W Krakowie, siedzibie Akademji malarskiej, grupują się artyści dokoła czasopisma „Życie", które redaguje przybyły z Berlina pisarz modernistyczny St. Przybyszewski. Na czele plejady artystów, którzy interesują się także silnie grafiką, kroczy St. Wyspiański, równie wielki malarz jak poeta. Na twórcę działają z jednej strony wspaniałe pomniki przeszłości, zaś w okolicznych wsiach Krakowa napotyka na barwne, pełne swoistego wdzięku wytwory sztuki ludowej. Motywy ludowe artyści wprowadzają także do zdobnictwa graficznego. W Krakowie nadaje ton drukarstwu wybitny składacz, Wł. Theodorczuk. Drukarstwo krakowskie osiągnęło wówczas taki rozkwit, że mogło się odważyć na pokaz publiczny i urządzić ogólnopolską Wystawę Drukarską.

Oglądane dzisiaj winiety katalogu wystawy mogą nam się wydawać trochę niezrównoważone. Każda rzecz nowa ma swój okres dziecięctwa. Znać tam jednak staranie, by całość wykonana była według pewnego planu. Czcionka grubością swą odpowiada czarnej plamie winiety. Cały katalog składany jest czcionką jednego kroju.

W akcydensach niemieckich nastąpił odwrót od ornamentów roślinnych, powstaje styl biedermeierowski, posługujący się w łączeniach linją włosową tłustą. Wchodzą też w użycie ornamenty o charakterze geometrycznym, szczególnie często widzi się ozdóbki kwadratowe, układane w szachownicę kaflową. Krój czcionek uszlachetnia się. Wykrętasy secesyjne ustępują miejsca czcionkom klasycznym, wzorowanym na najlepszych dawnych drukach. Z Ameryki, ojczyzny reklamy, nadchodzą wzory czcionek reklamowych (np. pismo „Kolonial").

1905 — 1913.

Następne lata do wybuchu wojny, odznaczają się ciągłym wzrostem poziomu Akcydensiarze polscy, nie chcąc używać ozdób z giserń niemieckich, posługują się zestawem samych tylko liter, najchętniej z majuskułów (wersalików), ustawionych w grupy blokowe. Doskonały gatunek papieru, staranny układ i czysty druk składają się na wysoce artystyczną całość.

1914 — 1919.

Wybuchła wojna, która położyła swą brutalną pięść na całem życiu kulturalnem. W tych ciężkich czasach drukarstwo cofa się widocznie w swym rozwoju. Inter arma silent musae. (Gdy rozlega się szczęk broni, muzy milczą).

1920 — 1930.

Na zgliszczach wojny nie powstaje narazie nic godnego uwagi. Lecz tradycja dawnych świetnych czasów pomaga dźwignąć się przemysłowi drukarskiemu. W Krakowie Drukarnia Narodowa rozszerza dział rotograwurowy. Do nowego życia powstaje istniejąca już przed wojną drukarnia „Sztuka", która przeszła w inne ręce. Nowonabywca, Węgier, wprowadza do druków zdobnictwo, wzorowane na akcydensach węgierskich, sprowadza też ornamenty i kroje pism „futurystyczne". Ofsety nowowprowadzone konkurują z pracą drukarską. Kierując się jeszcze dawnemi prawidłami układu, szukają składacze akcydensowi nowych form wyrażenia się.

W literaturze i malarstwie „wrze". Po wojnie świat stał się inny. Zapanował duch republikański, nastąpiły przewroty społeczne (Rosja). Rozwój techniki kroczy siedmiomilowemi butami. Maszyna wciska się wszędzie, wywołując „standaryzację" (ujednostajnienie) życia, wszystko musi być „rzeczowe". Kwiaty są piękne na trawniku, lub w wazonie, lecz nie jako motyw zdobniczy. Czcionka winna mieć wyraz dzisiejszy, nie zaś dawnych czasów. Dlatego czcionki kamienne (grotesk), o kroju linearnym, jako niezwiązane z żadnym stylem, są najchętniej stosowane. Linja służy tylko do zakcentowania treści, może więc być dowolnej grubości. Jasne plamy papieru są równie cennym elementem zdobniczym, jak zestaw wierszy. Co ważne zostaje wysunięte na prawo, aby czytelnikowi oszczędzić drogi oka. Dla zwiększenia efektu można wiersze ustawiać leżąco, prostopadle, skośnie i t. d. Stosuje się

czcionki o rysunku negatywnym (białe na czarnem tle). Druki barwne wykonane są w kolorach czystych, niełamanych, a zatem w kolorze czerwonym, niebieskim lub żółtym.

Nowa typografja nie wszędzie jeszcze potrafiła rozwiązać czekające ją zadania. Najbardziej opanowała dziedzinę druków reklamowych, w których to drukach intrygująca asymetryczność kompozycji jest nawet pożądaną. Kultura obecna nie jest jeszcze skrystalizowana, szuka ona nowych dróg, które by ją wyprowadziły z chaosu powojennego. Duch czasu znajduje też swój wyraz w obecnem drukarstwie, które, jak to widzimy w przeglądzie druków lat 50-ciu, zawsze w wytworach swych, było zwierciadłem panujących w danej epoce prądów i artystycznych i umysłowych.

H. Taubman.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z PLENARNEGO POSIEDZENIA

Dnia 18 maja r. b. odbyło się w Warszawie w siedzibie Związku kolejne posiedzenie plenarne Zarządu Głównego i rewizja ksiąg i kasy, dokonana przez Główną Komisję Rewizyjną.

Na posiedzeniu byli obecni: koledzy Gottschalk, Burkot, Szczucki, Szyndler, Koral, Nowakowski (Łódź), Glinko, Patalong (Śląsk), Marszałek (Kraków), Kusyk (Lwów), Tasiemski (Poznań), Bauman (Wilno), Stefanicki, Jeliński, Witkowski oraz członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej koledzy Riedl (Lwów), Marciniak (Poznań), Kuśmierski, Szrajer i Soszko.

Porządek dzienny: 1) odczytanie i zatwierdzenie protokółu z plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 19 stycznia 1930 r., 2) sprawozdania: a) sekretarjatu, b) kasowe, c) Komisji Rewizyjnej, 3) IX Zjazd, 4) sprawy bieżące, 5) wolne wnioski.

Kolega Nowakowski wniósł na porządek dzienny pod „sprawy bieżące" sprawę pożyczki na udział w budowie domu Związków Zawodowych w Łodzi, poczem porządek dzienny przyjęto. Następnie odczytano i zatwierdzono protokół z poprzedniego posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego.

Sekretarz Zarządu Głównego złożył następujące sprawozdanie sekretarjatu:

W ciągu ubiegłego okresu czteromiesięcznego sytuacja gospodarcza kraju nie uległa najmniejszej poprawie, a nawet, doznała dalszego pogorszenia. Liczba bezrobotnych w kraju wzrastała do ostatniego tygodnia marca, doszedłszy do 300 prawie tysięcy według statystyki urzędowej, poczem zaczęła nieznacznie spadać, w tempie dużo słabszem, niżby to w okresie wiosennym być powinno. W związku z sytuacją na ogólnym rynku pracy i w przemyśle drukarskim stan bezrobocia utrzymywał się przez cały okres sprawozdawczy na wysokim poziomie. Stan bezrobocia w dniu 1-ym maja 1930 roku był o 36 niższy, niż w dniu 31 grudnia 1929 r. Szczegółowe sprawozdanie ze stanu bezrobocia, stanu członków Związku i wysokości minimum w poszczególnych Oddziałach zostało doręczone w odbitkach wszystkim uczestnikom plenarnego posiedzenia.

W okresie sprawozdawczym przeprowadzane były następujące akcje cennikowe:

Dnia 20 stycznia odbył się w Ministerstwie Pracy zapis arbitrażowy w sprawie konfliktu cennikowego w Krakowie, w którym z naszej strony uczestniczyli koledzy Szczucki i Marszałek. Na mocy orzeczenia arbitrażowego podwyższono minimum o 5%, wstrzymano przyjmowanie uczni na okres półroczny, utrzymano wskaźnik drożyźniany. Punkt 4 arbitrażu zobowiązał właścicieli do niestosowania represji wobec uczestników strajku i nakazał przyjęcie wszystkich z powrotem do pracy.

Oddział Krakowski po wydaniu tego orzeczenia doniósł nam o wypadkach wydalania członków Związku z pracy bez uzasadnionej przyczyny. Wydalania te miały charakter represji. W tej sprawie interwenjowali osobiście w Ministerstwie Pracy koledzy Szczucki i Marszałek. Wyniki przeprowadzonych przez Ministerstwo dochodzeń faktów represji nie stwierdziły. Wydalania dokonywane były z powodu zmniejszenia się liczby zamówień.

Dnia 1 stycznia wynikł strajk w Lublinie, który po dwuch tygodniach zlikwidowany został bez rezultatu. W sprawie tego strajku wyjeżdżał do Lublina dwukrotnie delegat Zarządu Głównego.

W początkach stycznia wynikł strajk w drukarni B-ci Lipków w Płocku. Zatarg ten trwał około trzech miesięcy, był poparty finansowo przez Zarząd Główny i zakończył się zlikwidowaniem drukarni. Strajkujący zostali rozmieszczeni w innych drukarniach.

Radom uzyskał 5% podwyżkę zarobków i uregulowanie płac według cennika w drukarni sejmikowej w drodze interwencji u miejscowego starosty.

Oddział w Łodzi przeprowadził długo trwającą i uciążliwą akcję obronną na terenie drukarń gazetowych. Wydawcy zamierzali oberwać minimum ręcznych o 10% i maszynkarzy o 30%. Akcja dała wynik pomyślny, minimum w obu wypadkach zostało utrzymane.

Oddział Pomorski przeprowadził akcję strajkową w Wąbrzeźnie w drukarni Szczuki. Osławiona „Wspólnota" znów wystąpiła w tej akcji w swoim charakterze łamistrajka. Mimo to akcja dała wyniki dodatnie.

Dziewczęta w „Haśle Łódzkim" w Łodzi, usunięte od pracy na linotypach, ponownie zostały przyjęte przez drukarnię w charakterze „udziałowczyń". W tej sprawie interwenjowaliśmy znów w Ministerstwie Pracy.

Na terenie Warszawy w tej chwili drukarnie gazetowe szykują zamach na odpoczynek niedzielny pracowników gazetowych. Zarząd Oddziału Warszawskiego poczynił już kroki w celu odparcia tego zamachu.

Delegaci Zarządu Głównego wyjeżdżali w okresie sprawozdawczym w następujących wypadkach:

Dnia 2 lutego do Grudziądza na walne zebranie Oddziału Pomorskiego, 9 marca do Poznania na walne zebranie Oddziału, w sprawach organizacyjnych do Lublina dn. 26 marca, do Brześcia n/B. dnia 23 marca, do Piotrkowa dnia 27 kwietnia na walne zebranie Oddziału. W dniu 3 maja delegat Zarządu Głównego uczestniczył w Zjeździe Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Warszawie. Na Zjazd Drukarzy Rumuńskich 11 maja wysłano depeszę z życzeniami.

Z zaproszenia Komisji Centralnej do udziału w Międzynarodowym Zjeździe Związków Zawodowych nie możemy ze względu na prace przedzjazdowe skorzystać.

Otworzyliśmy nowe Oddziały Związku w Chełmie i Tarnopolu, które zostały już zarejestrowane.

Posunęliśmy na terenie Ministerstwa Pracy oraz Przemysłu i Handlu sprawę ograniczenia liczby uczniów. W tej chwili wojewodowie porozumiewają się w tej sprawie z Izbami Przemysłowo - Handlowemi i mają przesłać Ministerstwu zebrany materjał.

Towarzystwo Zawodowego Kształcenia Grafików w odpowiedzi na przesłaną mu broszurę „Praca młodzieży w przemyśle drukarskim" nadesłało nam pismo, w którem wyraża się z uznaniem o zapoczątkowanej przez nas pracy, podziela nasz pogląd w sprawie kształcenia zawodowego i prosi o dalsze informowanie o naszych pracach w tym kierunku.

Oddział Łódzki zwracał się do Zarządu Głównego o pożyczkę na budowę domu Związków Zawodowych w Łodzi, której ze względu na konieczność posiadania płynnej gotówki odmówiliśmy. Z tych samych względów odmówiliśmy pożyczki Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Zostały wydrukowane i rozesłane oddziałom książeczki członkowskie.

Oddziałowi w Bielsku udzielono subsydjum na założenie bibljoteki polskiej w sumie 50 zł. Za tę sumę zakupiono i wysłano 62 książki treści beletrystycznej.

Przeprowadziliśmy w Odziałach ankietę urlopową, która dała wyniki mało zadawalające.

Korespondencji w okresie sprawozdawczym wpłynęło 201, wysłano 222, w tem 5 okólników.

Dyskusja nad sprawozdaniem. Kol. Marszałek. Bezrobocie coraz dotkliwiej daje się we znaki. W r. ub. w czasie urlopów nie mieliśmy prawie zupełnie bezrobotnych. W r. b. początek sezonu urlopowego nie zmniejsza szeregów czekających na pracę. Dalej kol. Marszałek zapytuje o szczegóły „wymiany młodych pracowników"; wyraża obawę, by ta wymiana nie posłużyła za pretekst do przyjmowania z zagranicy.

Kol. Tasiemski. — Zapytuje, ile jest oddziałów, które nie płacą pełnej wkładki; wyraża przytem zadowolenie, że Wydz. Wyk. opiekuje się temi placówkami.

Kol. Szczucki. — W podróż zagranicą udać się dziś można do Niemiec, Węgier, Czechosłowacji, Austrji. Poszukiwać pracy można w Niemczech, Austrji i Szwajcarji. Jednak w niektórych państwach ograniczają napływ poszukujących pracy lub utrudniają przyjmowanie do pracy obcokrajowców. Wymiana młodocianych pracowników nie jest jeszcze całkowicie załatwiona. Zapewne w tym roku jeszcze nie nastąpi. Właściwie nie mamy oddziałów płacących pół wkładki. Mamy tylko kilka placówek drobnych, których członkowie płacą pół wkładki; liczą one razem 56 członków.

Kol. Kusyk zapytuje o warunki pracy w drukarniach państwowych i o liczbę zorganizowanych tamże.

Kol. Szczucki. — W drukarniach państwowych mamy pokaźną liczbę członków. W „Drukarni Państw. na Miodowej" mamy oddziały niemal całkowicie do nas należące; najsłabiej są zorganizowane maszyny. W druk. M. S. W. 80% prac. Na prowincji w Poznaniu, Wilnie, Łucku, Lublinie wszyscy. Warunki pracy są we wszystkich cennikowe.

Sprawozdanie Sekretarjatu zostało zatwierdzone.

Sprawy kasowe. — Kol. Szyndler odczytuje sprawozdanie z poszczególnych funduszów za czas od 1 stycznia do 30 kwietnia. Dalej stwierdza, że wykazy i gotówka wpływają naogół regularnie; otrzymał już za marzec, kilka za kwiecień. Niektóre zarządy jednak zalegają, lecz liczba takich stale się zmniejsza.

Kol. Tasiemski zwraca uwagę, że w Oddz. Pozn. ma duże wydatki na bezrobotnych, zwłaszcza w Bydgoszczy.

Przyjęcie sprawozdania kasowego odłożono do przedłożenia sprawozdania Kom. Rew.

IX Zjazd — kol. Szczucki. W sierpniu odbędzie się IX Zjazd; należy zająć się pracami przygotowawczemi. Proponuje omówienie i załatwienie kolejno spraw zjazdowych. Na pierwszy punkt stawia sprawę przydziału mandatów. Przytacza liczbę opłaconych wkładek w roku ubiegłym; z tej liczby wynika, że Lwów otrzymuje 7 mandatów, Kraków i Warszawa po 6, Poznań — 5, Śląsk — 3, Łódź — 2, Pomorze — 2, Wilno, Sosnowiec, Włocławek i Lublin po 1, Zarząd Główny — 5, przew. Gł. Kom. Rew. — 1, redaktor „Wiad. Graf." — 1; razem 42 mandaty. Pozostałe oddziały liczą mniej niż 30 członków, opłacających wkładki (§ 30 statutu); nie mają praw do przedstawicielstwa na Zjeździe.

Podział powyższy, wypływający z przepisów statutu, zatwierdzono, ustalono skład osobowy 5 przedstawicieli Zarz. Gł.

Porządku obrad IX Zjazdu nie można jeszcze ustalić, gdyż poszczególne oddziały mają prawo nadsyłać swe wnioski. Na razie prócz spraw formalnych lub sprawozdań, przewidujemy tylko sprawę uczniów. Ścisły porządek dzienny ustali Wydz. Wyk. po otrzymaniu wniosków z oddziałów.

Ustalono dzień wyjazdu, dnie i godziny obrad oraz dzień odjazdu. Postanowiono, by delegaci otrzymali na miejscu wszystkie potrzebne materjały.

Wniosek Oddz. Pomorskiego. — Kol. Szczucki. — Oddział Oddz. Pomorskiego posiada dużo drobnych placówek. Obsłużenie tych placówek przechodzi siły ludzi z wyboru, mających do rozporządzenia tylko godziny poza pracą zarobkową. Wyłania się potrzeba przyjęcia funkcjonarjusza. Oddział Pomorski sam nie może utrzymać funkcjonarjusza, zwraca się więc o pomoc do Centrali. Stawia jednak sprawę zasadniczo, żądając, by Zarz. Gł. wypowiedział się. Wydz. Wyk. proponuje, by oddziałom liczącym ponad 10 placówek, przyznać subwencję na funkcjonarjusza od 100 do 150 zł. miesięcznie.

Kol. Tasiemski. — Oddział Pomorski intensywnie i sprawnie pracuje, mimo, iż pracy tam mają wiele, jest zatem by subsydjum udzielać. Po dyskusji przyznano Oddz. Pomorskiemu stałe subsydjum.

Ustalenie pomocy dla poszkodowanych. — Kol. Szczucki. Z powodu wielkiego bezrobocia delegaci, oddaleni za działalność związkową, niejednokrotnie długo pozostają bez pracy, tak długo, że wyczerpują okres regulaminowych zapomóg. Zachodzi pytanie, jak długo należy wypłacać im związkowe zapomogi.

Kol. Tasiemski. — Wypadki poruszane często się zdarzają. W Poznaniu podtrzymujemy poszkodowanych z funduszów lokalnych.

Kol. Marszałek. — Bez kwestji należy pomagać członkom, którzy ponoszą ofiary. W Krakowie w drukarni Jezuickiej za udział w strajku pozbawiono pracy 9 kolegów; wypłacono im dodatkowe zapomogi.

Kol. Stefanicki. — pomoc jest niezbędna, ale należy uprzednio dokładnie sprawdzić, czy dana jednostka jest rzeczywiście poszkodowana za swą działalność. Takiemu członkowi należy dać pomoc bez ograniczenia czasu.

Kol. Kusyk. — We Lwowie każdemu delegatowi, który zdecydowanie występuje w obronie cennika — po zbadaniu sprawy — przyznajemy pomoc przez 180 dni. Gdy otrzyma pracę wcześniej, to po 3 miesiącach pracy wygasa prawo do opieki. Wszystkim, narażającym się z powodu cennika, nie możemy dawać dodatkowych zapomóg, wszak obowiązkiem każdego członka jest obrona cennika. Zapomogi dodatkowe należą się jedynie delegatom.

Kol. Nowakowski. — Oddział Warsz. poruszył sprawę z powodu sporadycznego wypadku. Jednak we wszystkich oddziałach liczne zdarzają się wypadki prześladowania delegatów. W Łodzi po strajku udzielaliśmy dodatkowych zapomóg przez pół roku i dłużej. Szablonowo nie należy określać okresu dodatkowych zapomóg; raczej określmy tylko ogólne podstawy, a decyzję każdorazowo pozostawmy Wydz. Wyk.

Kol. Koral. — W Warszawie delegat, pozbawiony pracy za swą działalność, otrzymuje dodatkową zapomogę przez 26 tygodni; jednak należy ustalić, jak długo ma trwać okres zapomogowy, gdy poszkodowany otrzymuje chwilowe kondycje.

Kol. Kusyk proponuje, by przyznać 180 dni zapomogi; kondycyj chwilowych nie brać pod uwagę; prawo do tych zapomóg wygasa, gdy poszkodowany przepracuje 13 tygodni bez przerwy. (Przyjęte).

Ustalenie normy zapomogi przesiedleniowej. — Szczucki. — Nie mamy dotąd ustalonych podstaw, w jaki sposób obliczać zapomogi przesiedleniowe. Wchodzą tu w grę odległość i liczba członków rodziny przesiedlającego się Wydział Wykonawczy proponuje, by pomoc przesiedleniową oprzeć na następującej podstawie: 1) Maksymalna zapomoga przesiedleniowa równa się 35-ciodniowej zapomodze bezkondycyjnego. 2) Maksymalna ilość osób w rodzinie, wyrażona w punktach obliczeniowych, równa 8, z czego przypada: a) na uprawnionego do zapomogi członka 4 p., b) na każdego członka rodziny — 1 p. Maksymalna odległość 350 km. Obliczać należy w następujący sposób: maksymalną zapomogę za 35 dni mnożymy przez ilość punktów rodzinnych i przez sumę kilometrów. Otrzymaną ilość dzielimy na 8 dni (maksymalna liczba punktów rodzinnych) i na 350 (maksymalna odległość w kilometrach).

Dom Ludowy w Łodzi. — Kol. Nowakowski przedstawił projekt budowy Domu Ludowego w Łodzi. Dom ten przy wydatnej pomocy magistratu m. Łodzi ma być wybudowany kosztem związków zawodowych. Znajdą w niem pomieszczenie przedewszystkiem klasowe związki zawodowe oraz robotnicze, klasowe instytucje oświatowe i kulturalne. Budowa ma się rozpocząć jeszcze w roku bieżącym. Kol. N. wnosi o udzielenie na ten cel Oddz. Łódzkiemu pożyczki w wysokości 10 tys. złotych; pożyczka będzie zabezpieczona posiadłością w Pabjanicach. Po dłuższej dyskusji, pożyczki odmówiono (6 gł. za — 7 przeciw) z powodu braku wolnej gotówki.

Wolne wnioski. — Kol. Glinko proponuje, by co pół roku urządzać konferencje przedstawicieli drobnych placówek a to w celu wysłuchania sprawozdania z ich działalności i dania im wskazówek. Po dyskusji kol. Glinko wniosek wycofał; wyrażono pogląd, że większe rezultaty dadzą objazdy tych miejscowości.

Kol. Tasiemski. — Niektórzy z naszych członków opłacają wkładki do Związku Ubezp. Państw.; ci w razie braku pracy pobierają dość wysokie zapomogi. Czy im należy wypłacać zapomogi związkowe. Uznano, że należy, o ile regularnie wpłacają wkładki do Związku.

Kol. Kusyk zawiadamia, że we Lwowie powołano do życia państwową Szkołę Przemysłu Graficznego.

Kol. Marciniak zwraca się o zamówienia dla drukarni związkowej w Poznaniu.

Z ODDZIAŁU PIOTRKOWSKIEGO.

Walne Sprawozdawcze Zebranie.

W dniu 27 kwietnia 1930 r. o godz. 11.45 przed południem w lokalu własnym, przy Radzie Klas. Zw. Zaw., odbyło się Walne Sprawozdawcze Zebranie Członków Oddziału w Piotrkowie Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce, przy współudziale delegata Zarządu Głównego, kol. Gottschalka.

Zagaił Zebranie przewodniczący Oddziału, kol. Kowalczyk, witając na wstępie Delegata Zarządu Głównego; poczem poświęcił kilka słów zmarłemu w dniu 18 marca r. b. kol. Chmielewskiemu, prosząc o uczczenie pamięci przez powstanie — co też zebrani uczynili. Następnie na przewodniczącego Zebrania poprosił kol. Gottschalka, na sekretarza zaś kol. Kaniewskiego. Jednogłośnie kandydatury te zostały przyjęte.

Kol. Gottschalk, obejmując przewodnictwo, powitał zebranych imieniem Zarządu Głównego, dziękując za powierzony mu mandat, poczem odczytał porządek dzienny, który został przyjęty.

Protokuł z poprzedniego Walnego Zebrania odczytał kol. Kaniewski.

Następnym punktem porządku był referat delegata Zarządu Gł., kol. Gottschalka. Delegat w ogólnych zarysach scharakteryzował ciężki kryzys gospodarczy w Polsce, a nawet i w innych państwach, który odbił się bardzo dotkliwie na przemyśle graficznym, skutkiem czego mamy duże zastępy bezrobotnych, zwłaszcza we Lwowie i Poznaniu. Następnie delegat omówił sprawy organizacyjne Związku, jak również Oddziału. Wreszcie nie pominął też spraw, doniosłej wagi dla proletarjatu wogóle, dotyczących ubezpieczeń społecznych, a zwłaszcza zabezpieczenia na starość, które niestety po dzień dzisiejszy sfery rządzące w życie nie wprowadziły, pozostawiając proletarjat na stare lata na łasce losu.

Po referacie zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, domagającą się ubezpieczenia robotników na wypadek niezdolności do pracy z powodu starości lub nieszczęśliwych wypadków. Sprawozdanie z działalności Zarządu zdał kol. Kowalczyk. Sprawozdanie to podajemy w streszczeniu:

Zaarząd Związku prowadził wytężoną pracę w dwuch kierunkach, a mianowicie: pierwszem posunięciem Zarządu było poprawienie warunków pracy i płacy pracownikom drukarskim; drugiem było jaknajszersze organizowanie pracowników, zatrudnionych w przemyśle graficznym. Zarząd czynił wysiłki celem skupienia wszystkich, aby zwartą ławą można było wystąpić do walki o lepsze jutro dla proletarjatu.

W dużej mierze udało się to Zarządowi. Pozostali tylko głuchemi na apel Zarządu tacy byli członkowie Związku, którzy wybrali ze Związku większe sumy pieniędzy, wówczas gdy znajdowali się bez pracy i potrzebowali pomocy ze Związku. Po otrzymaniu jednak takowej — nie uważali za właściwe do Organizacji należeć.

Następnie zorganizowano drukarzy w Radomsku. Zarząd Związku, przy solidarnem wystąpieniu ogółu, przeprowadził z dniem 6 maja 1929 r. (po 5-cio godzinnej przerwie pracy) podwyżkę: dla zarabiających minimum — 15%, dla pomocy — 20%. Minimum wynosi 75.45 zł. Umowę zawarto na 1 rok.

Zarząd Zw. na konferencji w dniu 24 listopada 1929 r. uzyskał dla linotypistów: 100% dodatek za pracę nocną, oraz zmniejszenie dnia pracy do 7 i pół godzin i proporcjonalne zmniejszenie nakładu — 700 wierszy garm. na 3 i pół kw.

Również dla członków w Radomsku na odbytej w dniu 8 grudnia konferencji przeprowadzono nieznaczną podwyżkę, a to z tego powodu, że koledzy z Radomska niefortunnie wybrali czas z wystąpieniem o takową.

Zarząd interwenjował u Inspektora Pracy o nieprzestrzeganie 8-godz. dnia pracy przy „Gońcu" przez niejakiego Kwiasowskiego.

W roku sprawozdawczym poddano egzaminowi kwalifikacyjnemu, 2-ch uczniów zecerskich i 2-ch masz. druk. Egzamin odbył się w dniu 22 września w Łodzi, przy współudziale delegata Zarządu Oddziału kol. Kowalczyka.

Stan członków: Z początkiem roku 1929 było — 18; w ciągu roku przybyło 17, wyjechał 1, w końcu roku sprawozd. było — 34.

Bezrobotnych było w okresie od VI — XII 2. Wypłacono zapomóg bezrobotnym — 395 zł.; podróżnym 9 — 85 zł.; chorym 2 — 21 zł.

W końcu sprawozdania, referent w imieniu zarządu oświadcza: „przedkładając sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1929, jak również całokształt pracy, mamy to przeświadczenie, że obowiązki na nas nałożone staraliśmy się spełnić według możności sumiennie, tak wobec kolegów, jak i Organizacji. Pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. W zakończeniu apeluje do kolegów, by nie uchylali się od pracy organizacyjnej, lecz wspólnie z Zarządem pracowali nad wzmocnieniem naszej Organizacji, gotowi na każde wezwanie stanąć w jej obronie, a także wkładki członkowskie regularnie wpłacać.

Sprawozdanie z działalności przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Sprawozdanie kasowe przedstawił kol. Jakubowski. Nad sprawozdaniem kasowem zabrał głos kol. Pański w sprawie lokaty gotówki, leżącej u skarbnika. Wyjaśniał kol. Kowalczyk.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z odpowiedniemi wnioskami odczytał kol. Kalisiak. Zgłoszone przez Komisje wnioski, wywołały bardzo ożywioną dyskusję, w której zabierali głos kol.: Śliwiński, Branic A., Kalisiak, Pański, delegat kol. Gottschalk i Kowalczyk. W konkluzji tej gorącej debaty uchwalone zostały następujące wnioski:

1) Prawo podjęcia gotówki z Kom. Kasy Oszcz. przyznaje się przewodniczącemu Oddziału wraz z jednym z członków Komisji Rewizyjnej i Skarbnikiem Oddz. 2) Skarbnik nie może przechowywać więcej płynnej gotówki nad 50 zł., wyższa suma winna być lokowana w P. K. O. 3) Komisja Rewizyjna proponuje przyjęcie sprawozdania kasowego.

Sprawę podwyższenia wkładki członkowskiej i wypłacania zapomóg referował kol. Kowalczyk, który wskazywał na skutki płacenia połowy wkładki, wskutek czego, Zarząd wypłacał połowę świadczeń. Zgłaszając wniosek o podwyższenie takowej do 4 zł.

Punkt ten wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierali głos koledzy, bezpośrednio interesowani, jak również delegat Zarządu Gł. Przy punkcie tym atakowano kol. Kowalczyka, że wypłacano zapomogę bezrobotnym w całości, a pośmiertną w połowie.

Kol. Kowalczyk wyjaśniał powód płacenia pełnej zapomogi, motywując długiem należeniem bezrobotnego do Związku, przy ścisłem wykonywaniu poleceń Związku i wywiązywaniu się do tegoż pod względem płacenia wkładek.

Na zakończenie tej gorącej dyskusji zgłosił kol. Kowalczyk, następujący wniosek:

„Walne Sprawozdawcze Zebranie, odbyte w dniu 27 kwietnia uchwala wkładkę następującą: I kat. (dla zarabiających minimum) — 4 zł. tyg.; I kat. (dla zarabiających do 60 zł. tyg.) — 2 zł. tyg.; II kat. (dla zarabiających do 40 zł. tyg.) — 1 zł. tyg.; III kat. (dla zarabiających do 20 zł. tyg.) — 50 gr. tyg.

Płacący I kat. (pełną wkładkę) pobierają pełne świadczenia w myśl Regulaminu. Płacący połowę I kat. — pobierają połowę świadczeń I kategorji.

Wykwalifikowanych, zarabiających mniej niż 60 zł., uprawomocnia się jednak do płacenia wyższej wkładki.

Wkładka powyższa wchodzi w życie z dniem 28 kwietnia 1930 r.

Wniosek ten przeszedł znaczną większością głosów.

Przystąpiono do wyboru Zarządu i Komisji Rew. Zgłoszono kilku kandydatów. W wyniku tajnego głosowania większością głosów wybrani zostali do Zarządu: kol. Kowalczyk, Kalisiak, Jakubowicz, Pański i Kaniewski. Do Komisji Rew. Szustorowski, Kacperczyk Aleks. i Branic Adolf.

Następnie omówiono Święto 1 maja, którą to sprawę referował kol. Kowalczyk, nawołując do wzięcia udziału w pochodzie ze sztandarem. Uchwalono wolną rękę członkom co do wzięcia udziału.

Spłacenie zaciągniętych pożyczek w swoim czasie przez członków referował kol. Kowalczyk. Uchwalono, aby wszyscy zalegający z pożyczkami, które zaciągnęli z kasy Związku, spłacili je w terminie 2-miesięcznym, gdyż jest to dług honorowy. W razie niespłacenia w tymże terminie — Zarząd ogłosi danego członka w „Wiadomościach Graficznych".

W wolnych wnioskach kol. Pański postawił wniosek o podziękowanie Zarządowi za owocną pracę, wnosząc okrzyk na cześć przewodniczącego Oddziału — kol. Kowalczyka. Co zebrani podchwycili.

Wobec wyczerpania się porządku zabrał głos kol. Gottschalk, apelując do zebranych o regularne płacenie wkładek i solidarności. Kol. Kowalczyk imieniem Oddziału podziękował delegatowi Zarządu Gł. kol. Gottschalkowi za przyjazd i przewodnictwo. Kol. Gottschalk wzniósł okrzyk: „Niech żyje Oddział Piotrkowski"!

„Nowowybrany Zarząd na swem pierwszem posiedzeniu, odbytem w dniu 2 maja ukonstytuował się następująco: Przewodniczący — Kowalczyk Edward, wice - przewodn. — Kalisiak Antoni, Sekretarz — Kaniewski Władysław, zastępca — Pański Jerzy Jan, Skarbnik— Jakubowicz Fiszel.

Z OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Komisja Kulturalno - Oświatowa Drukarzy krakowskich.

Na Rocznem Walnem Zgromadzeniu Członków Związku wybrano 12 członków do Komisji Kult.-Oświatowej, która ukonstytuowała się w kwietniu 1930 r.

Pod przewodnictwem kol. Topińskiego omawiano najbardziej ważną sprawę, a mianowicie tegoroczny Zjazd Ogólno-Polski naszego Związku w sierpniu r. b. połączony z Jubileuszem 80-lecia istnienia Krak. Związku, jubileuszem 60-lecia istnienia Tow. emerytalnego „Siła", oraz uczczeniem przeszło 50-letniej pracy zawodowej paru krakowskich kolegów.

Ta połączona uroczystość winna być jaknajuroczyściej święcona przez krak. drukarzy; to też postanowiono swe czynności rozpocząć od zorganizowania Komitetu jubileuszowego. Z łona krak. Komisji Kult.-Oświatowej, utworzono przeto sekcje: gospodarczą, propagandową, zabawową, kwaterunkową i wycieczkową.

Poszczególni kierownicy sekcyj dają najmniej raz w tygodniu sprawozdanie swych czynności.

Z wycieczek podczas uroczystości ustalono: zjazd do Salin wielickich oraz lokalne (na Wawel, las Wolski i t. d.).

W grupie gospodarczej omawiano sprawy złączone z ugoszczeniem i zaprowiantowaniem gości i komersem.

Wysłano do kolegów krakowskich ankietę, aby się wypowiedzieli co do prac Komitetu i nadesłali swoje uwagi do prezydjum, które je rozważy i zastosuje w programie całej uroczystości.

Dalej — zapytać kolegów, mogących przyjąć do siebie na kwatery przybyłych gości, aby zechcieli podać swe adresy, dodając — że takie kwatery chętnie opłacimy.

Dokładny program powyższych uroczystości będziemy już w możności podać w następnym numerze, aby delegaci jak i goście mogli się zaznajomić i na czas się zgłosić.

Komisja Kult.-Oświatowa zachęca kolegów do jaknajliczniejszego udziału w wycieczkach, które urządza krakowski TUR., a które są bardzo zajmujące.

Inne sprawy — jak działalność kulturalno-oświatowa Komisji — na razie nie została definitywnie omówiona, jednak polecono członkom Komisji sprawy te mieć na baczności, przygotować odnośne programy poszczególnych prac, aby po ukończeniu spraw wypływających z toku działalności uroczystości jubileuszowych, niezwłocznie przystąpić do normalnej pracy kulturalno - oświatowej między kolegami krakowskimi.

Z ODDZIAŁU BIELSKO.

Nadzwyczajne Walne Zebranie.

Ponieważ skarbnik kol. Strenger i zast. sekretarza kol. Karbowy zrzekli się swych mandatów, zwołano, celem dokonania wyborów dodatkowych, Nadzwyczajne Walne Zebranie w dniu 27 kwietnia b. r. Wybrani zostali: skarbnik Bathelt Walter, zast. sekr. Majowski Jerzy, do Zarządu przechodzi kol. Stachura Franciszek automatycznie.

W dalszym toku obrad przyjęto następujący wniosek: Renumeracja będzie w pierwszych trzech kwartałach według uchwały Walnego Zebrania wypłacana, w ostatnim ćwierćroczu zostanie ona na wszystkich członków Zarządu równie podzielona; renumerację wypłaca się tylko tym członkom Zarządu, którzy brali conajmniej w 60% posiedzeń udział.

Jako delegaci na Konferencję Okręgową mającą się odbyć w dniu 1 czerwca b. r. w Pszczynie zostali wybrani: kol. kol. Sypta, Reiss, Bathelt, Glösel, Stafinski i Schubert.

Na tym zebraniu wygłosił też na skutek zaproszenia naszego Oddziału kol. Taubmann z Krakowa bardzo starannie opracowany odczyt na temat: 50 lat układu akcydensowego. W łatwo zrozumiały sposób kreśli mówca wszystkie fazy, które układ akcydensowy w przeciągu ostatnich 50 lat przechodził. Bogaty zbiór druków ilustrował ten wykład. Licznie zebrani koledzy dziękowali kol. Taubmanowi hucznemi oklaskami. Kol. Taubmann przyrzekł nam treść tego wykładu w „Wiadomościach Graficz." opublikować. Jest to nowa droga na którą Zarząd wkroczył, dotycząca podniesienia poziomu fachowego w naszem mieście. Spodziewamy się, że będziemy jeszcze nieraz mieli sposobność u nas zamiejscowego wykładowcę przywitać.

Z posiedzeń Zarządu i godzin urzędowych. — Przeczytano listę restantów i polecono skarbnikowi ścisłe przestrzeganie regulaminu.

Na naszą prośbę o ofiarowanie nam polskich książek, wysłane do wszystkich Oddziałów naszego Związku, odpowiedziano życzliwie. Kwitujemy z serdecznem podziękowaniem odbiór znacznej liczby książek od następujących Oddziałów: Warszawa, Białystok i Radom, dalej list z Brześcia n/B Listy dziękczynne zostaną wysłane.

Rezygnację kol. Karbowego z mandatu zast. sekr. przyjęto do wiadomości.

W dalszym ciągu przyjęto sprawozdanie kasowe Okr. Kom. Kl. Zw. Zaw. do wiadomości.

Dnia 13 maja b. r. odbiera nowowybrany skarbnik kol. Bathelt kasę po poprzedniem zbadaniu jej przez Komisję Rewizyjną.

Okólniki 5/30 i 6/30 przyjęto do wiadomości.

Opracowano wnioski na Konferencję Okręgową.

Sekcja personelu pomocniczego.

11 maja b. r. odbyło się zebranie miesięczne. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania przystąpiono do wyboru delegatów na Konferencję Okręgową. Wybrani zostali: kol. Stachura, Gonia, Schwachula i Koždoń Marja. Uchwalono urządzenie w dniu 15 czerwca b. r. wycieczki do Beskidów.

Z ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO.

Staraniem Komisji Kulturalno - Oświatowej, istniejącej przy naszym Odziale, urządono w Sali Miejskiej dnia 6 kwietnia b. r. Poranek - koncert, którego program wypełniły produkcje Chóru Drukarzy pod dyr. p. Wacława Mołodeckiego, tańce solowe 6-letniej uczennicy szkoły baletowej Janki Rozenberżanki, komedja w 1 akcie Al. Fredry „Dwie blizny" w reżyserji kol. B. Uselisa, oraz produkcje orkiestry mandolinowej Związku Pracowników Użyteczności Publicznej, pod dyr. p. Skindera.

Wszystkie punkty programu były należycie opracowane i wykonane, czego dowodem rzęsiste oklaski, jakiemi darzyła wykonawców licznie zebrana publiczność.

Czysty dochód, przeznaczony na zapomogi świąteczne dla bezkondycyjnych, powiększył znacznie fundusze Związkowe.

Finansowe powodzenie Poranku zawdzięczać należy w głównej mierze Kom. Okręgowej i innym Związkom Zawodowym, które przy odpowiedniej agitacji, rozsprzedały znaczną część biletów.

Zarząd Związku poczuwa się niniejszem do obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie tow. tow. Pławskiemu i Żejmie za starania przy uzyskaniu sali, kierownikom drukarń „Lux" i „Znicz" za bezinteresowne wydrukowanie afiszów, zaproszeń i programów, kierownikowi Chóru p. W. Mołodeckiemu za opracowanie działu koncertowego, orkiestrze mandolinowej i jej kierownikowi p. Skinderowi za współudział, oraz tym wszystkim, którzy swoją pracą przyczynili się do zorganizowania i urządzenia Poranku.

Chór Drukarzy wziął udział w dn. 24 kwietnia w uroczystości otwarcia nowego lokalu Wileńskiego T. U. R., zaś w dniu 1-go maja w Akademji 1-szo majowej, urządzonej przez PPS. i Kom. Okręg.

W obu uroczystościach Chór był przyjmowany entuzjastycznie przez zebranych słuchaczy, tak ze względu na wysoki poziom artystyczny wykonanych utworów, jak i na fakt, że stanowi jedyny chór robotniczy na terenie Wilna.

ZRZESZENIE KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH.

W dniu 26 maja w lokalu Warsz. Tow. Wioślarskiego odbyło się organizacyjne zebranie kierowników drukań warszawskich w celu założenia organizacji zawodowej pod nazwą „Zrzeszenie Kierowników Zakładów Graficznych".

Zrzeszenie stawia sobie za zadanie unormowanie warunków pracy dla swych członków, unormowanie cen na druki, podniesienie poziomu drukarstwa w Polsce.

Po dyskusji i przyjęciu statutu przystąpiono do wyboru władz Zrzeszenia. Do Zarządu powołani zostali: na prezesa Roman Mathia; do Zarządu: Stefan Florczak, Edwin Leman, Leon Lewandowski, Leonard Szafrański, Edward Święcicki, Wacław Zajączkowski; na zastępców do Zarządu: Józef Konarzewski, Wacław Nartowski i Stanisław Orłowski; do Komisji Rewizyjnej: Wacław Nartowski, Leonard Pietruszewski i Bolesław Niecięgiewicz.

Powstałe Zrzeszenie wypełnia lukę w organizowaniu przemysłu graficznego, gdyż dotychczas brak było organizacji kierowników. Wiele z celów Zrzeszenia spotyka się z celami Związku. Zrzeszeniu życzymy powodzenia i pomyślnego rozwoju.

OSTRZEŻENIE.

Oddziały Związku odwiedzają często różni podróżni, NIECZŁONKOWIE ZWIĄZKU, legitymujący się staremi, unieważnionemi legitymacjami, a nawet powołujący się na członków Zarządu Głównego. Wyłudzają oni doraźne zapomogi lub pożyczki, których potem nie zwracają.

Ostrzegając Oddziały przed podróżnymi tego typu, zwracamy uwagę na poniższe trzy nazwiska:

Grzeszkowski, składacz z Kalisza.

Biernacki, maszynista z Kalisza.

Dąbrowicz Zdzisław, składacz, z Warszawy.

Powyższym osobnikom zapomogi należy odmawiać, zaś okazywane przez nich legitymacje lub książeczki członkowskie, wystawione kiedyś przez Oddziały naszego Związku w Kaliszu lub Warszawie — konfiskować.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO.—KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnika" Warecka 7.